Nr. 16. We Lwowie, — Piątek dnia 20. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
Kwartalnie: do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5.– Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saintes-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman & Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 19. stycznia.

Sesja sejmu galicyjskiego nie będzie obecnie zamknięta. Na mocy reskryptu cesarskiego nastąpi w sobotę jedynie jej odroczenie. W skutek tego komisje, którym większe projekta ustawodawcze do załatwienia oddano, a które już w tych trzech dniach, poświęconych wyłącznie budżetowi, nie będą mogły wejść z niemi przed sejm, mają pozostawioną swobodę dalszego obradowania aż do zwołania następnej sesji plenarnej sejmu.

Sejm czeski został wczoraj zamknięty. Wniosek Petaka w sprawie założenia państwowych szkół przemysłowych, zamiast pokazowanych przez Gautscha szkół średnich, przekazano Wydziałowi krajowemu.

W telegramach z Budapesztu rozchodzi się pogłoska, że hr. Juliusz Andrassy desygnowany jest na ambasadora w Berlinie.

Minister handlu Szechenyi ustępuje, a tekę jego obejmie Banffy.

Na prezydenta Izby magnatów węgierskich postanowiła Rada ministrów przedstawić br. Vay'a, a Szegyeny'ego proponować jako *judex curiae*, które to stanowisko przez śmierć Seunyeya zostało opróżnione.

W Budapeszcie odbyło się d. 16. bm. walne zgromadzenie akcyjnego węgierskiego Towarzystwa celem założenia fabryki broni i amunicji na Węgrzech; zgromadzeniu przewodniczył Koloman Szell. Przedłożone statuty zostały przyjęte. Kapitał akcyjny wynosi 3 miliony złr. i jest rozłożony na 30.000 akcyj opiewających na okaziciela, każda po 100 złr. Rada zawiadowcza składa się z jedenastu członków, między tymi są: feldmarszałek Gyczy, Max Beck, br. Mikołaj Fiath, Stefan Medl, br. Dubsky, Mintus i Mannlicher. Towarzystwo ma zaraz po swem zaprotokołowaniu zawrzeć układ z rządem węgierskim o dostawę 180.000 karabinów.

Praktyczni Węgry dali więc znowu dowód, że umieją chodzić około swoich interesów i każdą sytuację wyzyskać.

Komisja kolonizacyjna, zakupująca majątki polskie, zaczyna zniemczać już nazwy tych majątków. Tak np. Bzszkowo, zakupione przez kolonizację (w powiecie szubińskim), ma się zwać Buschkau.

Komisja rajchstagu niemieckiego przyjęła z nieznacznemi zmianami rządowy projekt ustawy o przedłużeniu służby landwery.

Przemówienia ks. Bismarka w rajchstagu spodziewają się w przyszłym tygodniu.

W Alzacji i Lotaryngii rząd niemiecki, od początku r. z. wszelkiemi sposobami usiłuje przyśpieszyć germanizację ludności. Do różnych środków dawniej już przez niego stosowanych, przybył teraz nowy. Prywatne szkoły żeńskie w zabranych prowincjach uprawnione były do prowadzenia wykładu w języku francuskim; język francuski był w nich wykładowym. Z nowym rokiem zaś ogłoszono postanowienie, wprowadzające do tychże szkół żeńskich i pensjonatów język niemiecki jako wykładowy. Język niemiecki ma być używany do wykładu wszystkich przedmiotów z wyjątkiem jedynie języka francuskiego. Szkoły, które się do tego rozkazu nie zastosują, mają być natychmiast zamknięte.

Car Aleksander III. zamanifestował wyraźnie, że z całym systemem swego ministra co do uniwersytetów i szkół zgadza się najzupełniej. Świadczy o tem reskrypt carski, mianujący hr. Tołstoja, ministra spraw wewnętrznych, kawalerem orderu Włodzimierza I. kl. Reskrypt ten opiewa jak następuje:

„Okazana przez pana w tylu sprawach wyższego zarządu państwa stanowczość, jakoteż szczere przywiązanie do pierwotnych zasadniczych idei rosyjskiego życia państwowego, dały mi rękojmię, że także w nowym tym, a pełnym trudu urzędzie okażesz się wiernym wykonawcą mych zamiarów, dokładając swych usiłowań w kierunku uspokojenia umysłów, zaniepokojonych zuchwałością tych, którzy mają złe zamiary — niemniej też w kierunku utrwalenia podstaw prawdziwej oświaty i ubezpieczenia porządku, jako najpewniejszej rękojmi powodzenia narodowego. Pańskie pracą zachwiane zdrowie nie zmniejszyło właściwej panu nieutrudzonej gorliwości w spełnianiu obowiązków służbowych".

Przed podpisem imienia swego dodał jeszcze car własną ręką wyraz „wdzięczny".

O przyjęciu noworocznem w zamku królewskim w Warszawie rozpisuje się *Dniew. Warszawski* a że nim musi to czynić i prasa warszawska. Według referatu *Dniewnika* rzekł Hurko, jak następuje:

„Pozdrawiam Was, panowie, w dniu tego Nowego roku; życzę, aby rok ten, jak jego poprzednicy, przyczynił się ze swej strony do sprawy naszego wciąż postępującego bojowego udoskonalenia, ażebyśmy nadal radowali cesarza naszego i sławą okrywali ojczyznę naszą."

Pani gubernatorowa zaś, sławna Marja Andrejewna, dała posłuchanie Warszawie jak udzielna księżniczka. O posłuchaniu tem pisze tak *Warsz. Dniewnik*.

„O godzinie 2 po południu małżonka jw. głównego wodza, M. A. Hurkowa, przyjmowała powinszowania towarzystwa warszawskiego. Zjazd był równie nadzwyczajny. Podczas przyjęcia znajdował się jw. jenerał-gubernator. Przedstawiciele wyższych warstw tak rosyjskiego jak i polskiego towarzystwa, jak również wszyscy, mający wstęp do zamku, spieszyli wyrazić swe życzenia i powinszowania Marji Andrejewnie i Józefowi Władimirowiczowi Hurkom, jako gospodarzom gościnnego zamku."

Biedny Osip Włodzimierz Hurko został więc dopiero na drugim planie w tem przyjęciu wszechwładnej jenerał-gubernatorowej postawiony.

Rusyfikacja szkół w prowincjach nadbałtyckich postępuje dalej wytrwale. Zapewniają, że Tołstoj zarząda od rady stanu upoważnienia do przedsięwzięcia w programie nauk jurydycznych na Uniwersytecie dorpackim takich zmian, któreby ułatwiły rusyfikację.

Temi dniami miała się odbyć w jednej z drukarń petersburskich, podejrzanej o drukowanie proklamacyj nihilistycznych, rewizja domowa. Zarządca zapobiegł temu jednak podpaliwszy drukarnię, która też zgorzała do szczętu. Aresztowano wielu robotników.

Co do dawniejszego aresztowania oficerów zapewnia *Berl. Tagbl.* w telegramie z Petersburga, że wiadomość o tem sprawdza się najzupełniej. Uwięzieni oficerowie nie należą do gwardji, lecz byli tam z innych korpusów odkomenderowani. W kwaterach ich znaleziono oprócz kompromitujących papierów także dynamit.

Pomiędzy ministerstwem francuskiem, tak pracowicie sklejonem i tak młodem a Izbą francuską, zaczynają sie już pojawiać oznaki nieufności. Z Paryża telegrafują, że prezes gabinetu Tirard postawić ma kwestję gabinetową w sprawie projektowanego podatku od napojów.

Według doniesień z Londynu, odbywają się między Anglią a Turcją rokowania w sprawie ewentualnego wykonania układu cypryjskiego, mocą którego Auglja gwarantuje azjatyckie posiadłości sułtana.

Niedowierzania.

W Berlinie przyjęto z niedowierzaniem pokojowe zapewnienia rosyjskie, wysnowane z reskryptu carskiego do gubernatora Moskwy. Owszem dzienniki półurzędowe *Nord. Allg. Ztg.*, *Post* i *Köln. Ztg.* uważały znowu za potrzebne podnieść wrzawę o uzbrojeniach rosyjskich, a cyfrowe zestawienie sił nadgranicznych, ogłoszono przez wojskowy *Wochenblatt* w odpowiedzi na dawniejsze cyfry *Rusk. Inwalida*, nie przyczyniło się wcale do uspokojenia umysłów.

Nordd. Allg Ztg., nie przywiązując żadnej wagi do pomienionego reskryptu carskiego, przeciwstawia mu przemowę Hurki w czasie przyjęcia noworocznego jako objaw niepokojący. *Post* twierdzi zaś, że rosyjskie zapewnienia pokojowe maja na celu jedynie to, aby umożliwić zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Nat. Ztg. pisze, komentując treść reskryptu carskiego, że w słowach nie można życzyć sobie silniejszych zapewnień pokojowych, lecz czy po tych słowach nastąpią czyny, o tem sąd wydać mogłyby tylko rządy, które utrzymują międzynarodowy stosunek z Rosją.

Otóż czynem, popierającym słowa pokojowe, mogłoby być tylko zaniechanie dalszej koncentracji wojsk rosyjskich na granicy i cofniecie dotąd skoncentrowanych w głąb carstwa. Tymczasem nietylko o niczem podobnem nie słychać dotąd, lecz owszem pozycja i siła tych wojsk staje się coraz groźniejszą. O ile zaś doniesienia o rozpuszczaniach wojsk są tumanami, poświadczył najlepiej ambasador angielski w Petersburgu, który zawiadomił swój rząd, że owe głośne urlopowania w gwardji, przedstawiane jako oznaka pokojowego usposobienia Rosji, dotyczą zaledwie tysiąca ludzi.

* * *

Preliminarja do rokowań dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej rozbijają się ciągle o to, że ani Rosja ani Austrja nie chcą w tej sprawie brać inicjatywy, ani też nie wezwały dotąd urzędownie gabinet niemiecki na pośrednika.

Korespondent londyński *Pol. Corr.* zapewnia, że kwestja bułgarska nie zajmowała w ostatnich czasach wogóle gabinetów, gdyż dotąd z żadnej strony nie przedłożono projektu, ani nie dano inicjatywy do wymiany zdań.

Jak sobie zaś tę wymianę zdań wyobrażają strony przeciwne, na to mamy z ostatnich dni kilka ciekawych głosów.

Korespondent petersburski do *N. fr. Presse* tak charakteryzuje w tej mierze stanowisko decydujących kół rosyjskich:

„Panuje tu wyraźny wstręt do urzędowego wyrażenia życzeń rosyjskich; zajmują się jednak mimo tego specjalnemi kombinacjami, jakieby Rosja przyjąć mogła, gdyby je zbiorowo ze strony Europy zaproponowano. Pragną tu przedewszystkiem, aby mocarstwa oświadczyły, że obecny stan rzeczy w Bułgarji jest nielegalnym. Co do następcy ks. Koburgskiego, życzą tu sobie osoby życzliwej Rosji, z zupełnem zastrzeżeniem autonomicznych praw bułgarskich. Zrzekli się tu już myśli i o Karadżordżewiczu i o Dondukowie-Korsakowie. Osobistość księcia niema być w żadnym politycznie ważnym kierunku pronoasowaną. Gdyby panujące obecnie w Bułgarji stronnictwo sprzeciwiało się temu, Rosja przyjęłaby na siebie ścisłym programem określony mandat europejski do przeprowadzenia woli mocarstw. Urzędownie nie odezwie się jednak Rosja z tym planem, jak się nie odezwie z żadnym innym, przenosząc wyczekiwanie z zastrzeżeniem swobodnego ruchu nad niepewną w skutkach inicjatywę".

W kompetentnych sferach petersburskich zaprzeczać mają zresztą stanowczo, jakoby Rosja żądała przyzwolenia mocarstw na okupację Bułgarji. Po doświadczeniach, jakie uczyniono, nie byłaby okupacja w żadnym razie pożądaną, gdyż do ponoszenia nowych ofiar nie jest Rosja skłonną i może spokojnie czekać, aż Bułgarowie jej pomocy zażądają.

Zapatrywanie *National Ztg.*, iż Rosja winna wziąć inicjatywę do rozwiązania kwestji bułgarskiej, odpierają żywo rosyjskie dzienniki. Zaznaczają one, iż Rosja niedawno wzięła inicjatywę przez sformułowanie swoich żądań i mogłaby sie dziś ograniczyć tylko do zbytecznego powtórzenia tych żądań, podczas gdy inne mocarstwa są właśnie w możności wziąć ze swej strony inicjatywę, zastanawiając się nad środkami i drogami, mogącemi zadowolnić Rosję. Wogóle obecne pomyślniejsze zapatrywanie się na sytuację ma swoje źródło tylko w tem zjawisku, iż w ostatnim czasie dano wyraz bardziej pokojowym uczuciom; w rzeczywistości jednak trzeba czekać na fakta i kroki, któreby zaznaczonym zapatrywaniom użyczyć mogły silniejszego gruntu.

Swiet doradza rosyjskiej dyplomacji, aby dla utrzymania pokoju nie taiła dłużej przed Europą programu dla rozwiązania kwestji bułgarskiej. Organ Komarowa zaręcza, iż program Rosji żąda dla Bułgarji tylko dawnego rosyjskiego administratora, jak Dondukow-Korsakow. O zastąpieniu bułgarskich oficerów przez Rosjan i o prześladowaniu nieprzyjaźnych Rosji Bułgarów nie ma mowy. Wśród takich okoliczności powinna Rosja liczyć na sympatję całej armii bułgarskiej.

W innem zaś miejscu podnosi *Swiet* z wielkiem naciskiem, że tylko „oddzielne" porozumienie się Rosji z Anstrją mogłoby zażegnać niepokój, ogarniający całą Europę. „Pokój — powiada ten dziennik — zapewniony będzie na długo dopiero wtedy, kiedy się rozpadną wszelkie ligi pokojowe, tj. kiedy się znajdzie dyplomata rosyjski, co tak samo potrafi osamotnić Niemcy, jak one osamotniły Francję. Osobiste porozumienie się Rosji z Austrją, oto jest droga do osiągnięcia powyższego celu, który też powinien być celem prawdziwie rosyjskiej polityki dzisiejszej".

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego d. 14. b. m.)

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. wpół do 9. Marszałek zarządził dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o stosunkach służbowych.

Dział I. traktuje o genezie stosunku służbowego, a §. 1. o zawarciu umowy drogą pisemną lub ustną. Ustna umowa staje się obowiązującą przez wręczenie książki służbowej lub certyfikatu, na których ma być uwidoczniony dzień zawartej umowy.

P. Wincenty Gnoiński zażądał wymazania wyrazu „ustna" jako zbytecznego. Poprawkę tę uwzględniono.

Do §. 2., w którym mowa o zadatku, p. Lasocki uczynił poprawkę, którą jednak następnie cofnął, gdy jej marszałek zażądał na piśmie. Następne §§ 3–7 (o warunkach umowy, zastępcy służbodawcy, o równoczesnem przyjęciu kilku służb, o odmawianiu sługi i stręczeniu sług) uchwalono bez rozprawy.

Przy §. 8. (Rozpoczęcie służby) zabrał głos p. Abrahamowicz. Przypomniał twierdzenie p. Grocholskiego, iż zadaniem parlamentów nie jest wydawać wiele ustaw, lecz dobre ustawy. Wszedł następnie w analizę tego §-u, który na strony, a więc bez względu czy na służbodawcę czy sługę, w razie ociągania się od wypełnienia przyjętego obowiązku, nakłada przymus ze strony władzy i grzywny do 70 zł. lub odpowiednią karę aresztu. Oprócz tego drakonicznego postanowienia, znajdują się zdaniem mowcy w §§. 9, 10, 26, 27 i 28 i w ogóle w całym projekcie takie usterki, że w dyskusji szczegółowej poprawić je będzie niepodobna. Stawia tedy wniosek odraczający:

„Sejm odracza rozprawę nad ustawą o stosunkach służbowych i przekazuje ją Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania, tudzież przedłożenia na przyszłej sesji sejmowej".

P. Romanowicz oświadcza, że jest zasadniczym wrogiem odraczania projektów, zwłaszcza takich, które już przez kilka lat chodzą od instancji do instancji, od Wydziału krajowego do sejmu i napowrót, ale w bieżącym wypadku zachodzą okoliczności, które zniewalają do głosowania za wnioskiem p. Abrahamowicza. Przedewszystkiem język projektu wymaga przetłumaczenia na język polski (wesołość). Na dowód przytacza mowca jeden §. zredagowany w okresie, którego trudno odczytać jednym tchem, a jeszcze trudniej zrozumieć. Wszakże trzeba pamiętać, dla kogo ta ustawa ma być wydaną. Jeżeli my sami posłowie i ustawodawcy jej nie rozumiemy, to jakże ją pojmie wójt gminny. Osnowa ustawy jest widoczną kompilacją z licho przetłumaczonego „Dienstbotenordnung" i z innych ustaw niemieckich bez żadnego opracowania samoistnego i do tutejszych stosunków przyprawionego. Co do rzeczy samej — to zawiera ona szczegóły wprost rażące i jest właściwie ustawą przeciwko sługom. Brak w niej definicji, co to jest sługa. Zawiera ona między innemi potworne postanowienie, mocą którego w drodze „dobrowolnej" nawet oficjaliści prywatni mogą być podciągnięci pod jej moc obowiązującą. W jednym § przez zacytowanie §. 413 ustawy karnej zaprowadza chłostę cielesną, o czem ludzie interesowani i nieobeznani z kodeksem karnym wcale nie będą wiedzieć, co ich czeka, aż dopiero w chwili wykonania się dowiedzą (wesołość). Toć lepiej wyraźnie to powiedzieć i napisać. Wreszcie nader dziwne są postanowienia, wskutek których właściciel obszaru dworskiego ma mieć do czynienia z samym sobą, przed sobą samym wytaczać skargi, przed siebie samego stawiać delinkwentów i tp. Wadliwości takich niepodobna naprawić stawieniem poprawek.

P. Stan. hr. Badeni wyraża zdziwienie, iż § 8. ustawy dostąpił zaszczytu, że się przy nim wszczęła dyskusja jeneralna, której nie było wtedy, gdy ją marszałek zarządził. Przy sposobności §. 8. skrytykowano naraz cały projekt, i postawiono wniosek odesłania go napowrót do Wydziału krajowego. Nie jestto sposób wyrabiania ustaw, bo jeżeli komisja administracyjna niezdolna do ułożenia ustaw, to Wydział krajowy, który od kilku lat po kilka razy już ją przerabia, nie potrafi z niej nic zrobić. Daleko racjonalniej było tedy postawić wniosek na przejście do porządku dziennego, zamiast chwytać się systemu ciągłych szieberów. Wiadomo Izbie, iż staramy się o odroczenie sesji, a wtedy projekt odesłany Wydziałowi krajowemu, nie będzie już mógł przyjść pod obrady; wyjednaniem zaś odroczenia sesji (zamiast zamknięcia) chcemy osiągnąć właśnie możność kontynowania większych prac rozpoczętych. Dawniejsze sejmy inaczej postępowały. Nie skazywały ustaw na wędrówkę, ale poprawkami w specjalnych rozprawach starały się je definitywnie załatwić. Przy metodzie teraz przyjętej nigdy nie przyjdziemy do jednej donośniejszej ustawy. Jeżeli tedy dzisiaj Izba czuje niemożność uchwalenia ustawy, to najlepiej będzie cofnąć projekt do komisji, a to w razie odroczenia sesji, będzie go mogła później na nowo przedłożyć.

P. Rozwadowski Tomisław oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkim „szieberom", będzie głosował za dalszą dyskusją specjalną, ewentualnie za wnioskiem Badeniego, zarzut bowiem niejasności postanowień uważa za bezzasadny: żaden tekst nie jest jasny, a p. Romanowicz, gdyby miał ze sługami na wsi do czynienia, jak my, toby nie mówił, że ta ustawa przeciwko sługom.

P. Adam ks. Sapieha wystąpił w obronie Izby przeciwko zarzutowi robienia „szieberów". Nikt bowiem nie może brać odpowiedzialności za lekarstwo, na którego receptę uważa za szkodliwą. Powołane tu zdanie p. Grocholskiego jest bardzo słuszne. Odsyłając projekt napowrót do komisji, żąda się od niej rzeczy niepodobnej, i wniosek do tego zdążający jest właściwym „szieberem", bo mamy zaledwie jeszcze trzy dni czasu (Głosy: sesja będzie odroczoną tylko a nie zamkniętą!) Oficjalnie nic o tem jeszcze nie wiemy. Odsyłając tedy projekt do komisji, pogrzebiemy go tam. Daleko więc stosowniej przekazać go temu, który ma czas do takiej roboty i siły stosowne tj. do Wydziału krajowego. Zrobił raz źle — niech sobie weźmie kogo innego, a będzie dobrze zrobione. Na wszelki wypadek zaś prowadzenie dalszej dyskusji szczegółowej celem poprawkowania ustawy będzie bezowocnem, bo na to potrzeba tygodni czasu. Nasz czas natomiast liczy się już tylko na godziny.

Sprawozdawca Kozłowski tłómaczył się przedewszystkiem, że nie winien, iż ustawa tak źle wygląda. Narzucono mu w komisji tę pracę wbrew woli. Komisja pilnie pracowała, ile tylko mogła. Wzywała nawet rzeczoznawców, i opierała się na zdaniu jurystów, w jej gronie zasiadających. Paragraf, którego polszczyzna, przytoczona przez p. Romanowicza wzniecіła śmiech w Izbie nie jest produktem komisji ale Wydziału krajowego. Mimo to każda rzecz da się poprawić. Tylko systemem tym, który tu się wtargnął, systemem „walenia" ustaw nie daleko zajdziemy. Powiedzenie jednego z posłów naszych: „dziś mieliśmy dzień szczęśliwy — zwaliliśmy dwie ustawy" stało się już ein geflügeltes Wort niestety.

Na wypadek dalszej dyskusji sprawozdawca obowiązuje się bronić każdego paragrafu, układ których nie jest tak zły, jakby się to zdawało z krytyki powyrywanych licznie ustępów, którymi pp. przeciwnicy wojowali. Nie sprzeciwia się jednak postawionym wnioskom odraczającym odesłania projektu czy to do Wydziału krajowego, czy do komisji. W ostatnim wypadku komisja zastanowi się ponownie, wezwie nowych rzeczoznawców, i w razie odroczenia Izby, przyjdzie z przerobionym projektem.

Po tej cokolwiek gorąco prowadzonej dyskusji nastąpiło głosowanie nad wnioskiem odraczającym, i przyjęto go według propozycji p. Abrahamowicza. Projekt został na nowo odesłany do Wydziału krajowego, skąd od r. 1883 już parę razy wychodził.

Tym sposobem wyczerpano porządek dzienny. P. Marszałek zaproponował, by nadto Izba załatwiła parę przedmiotów, które zrana rozdano. Ręce się wszystkie podniosły na tę propozycję, ale nogi unosiły posłów ku drzwiom. Przy słabym tedy komplecie bez dyskusji zreferował p. Lubieński z komisji bankowej zmiany §§. 3, 50, 51, 52 i 63 statutów Banku krajowego, mocą której instytucja ta będzie mogła przyjmować gotówką na wkładki oszczędności od 5 złr. począwszy, do wysokości 1. miliona złr.

P. Abrahamowicz zaś imieniem komisji budżetowej przedstawił preliminarz szkoły rolniczej i ogrodniczej w Czernichowie na r. 1888. Uchwalono bez dyskusji dla szkoły rolniczej: wydatki 36.250, dochody 20.600, niedobór 15.650; dla szkoły ogrodniczej: wydatki 3.265, dochody 2.600, niedobór 665 złr.

---

16)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Po galowem przedstawieniu w operze włoskiej, wielki książę wrócił do domu około godziny czwartej rano.

Trochę nadziei wstąpiło w serce Wiery Dymitrjewny, gdy spostrzegła Dymitra z ponsowym kwiatem w butonierce; ale samotna w swej sypialni, poddała się znowu dręczącej boleści. Iwan Petrowicz zastał ją czuwającą, sztywną aż do lodowatości.

— Pani ciągle jeszcze rozpaczasz z powodu dziecka swego kochanka? — zapytał, śmiejąc się szyderczo.

Wielki książę, bardziej niż kiedykolwiek zakochany w Lucji, był u niej na kolacji, a na gorące objawy miłości, otrzymał też samą co dawniej odpowiedź z warunkiem *sine qua non* zaprezentowania jej wielkiej księżnie.

— Jeden tylko pozostaje pani środek — mówił książę do żony.— Przyjdź na kolacyjkę, wydaną przezemnie w *Café de Paris*, a dziecko, któregobyś napróżno po całym świecie szukała, będzie ci zwróconem.

. . . .

Lucia Diavola tryumfowała. Miała zasiąść do jednego stołu z wielką księżną Wszechtatarji!

Lecz co znaczy dla Wiery Dymitrjewny nowa ta obelga, czem dla niej poczucie wstydu, jeżeli w ten sposób odzyskać ma swoje dziecię!...

XVIII.

O godzinie dziesiatej wieczorem, do oddzielnego gabinetu w *Café de Paris*, przystrojonego jak bombonierka, weszła drżąc cała Wiera Dymitrjewna, wsparta na ręku męża, uprzejmego dla niej teraz, kiedy dogadzała szalonym jego kaprysom. W saloniku tym, tak maleńkim i niskim, że przypominał kajutę okrętową, siedziało dwanaście osób, które na widok dostojnej pary, powstały i złożyły głęboki ukłon. Między obecnemi dwie tylko były kobiety, Lucia Diavola i jej siostra.

Iwan Petrowicz, nie chcąc aby poznano wprowadzoną przezeń damę, w gruncie rzeczy bowiem czuł jak wielką popełnia niedorzeczność, zalecił żonie gęstym okryć się welonem. Rada ta zbyteczną była dla maltretowanej Jej cesarskiej Wysokości.

Lucia, promieniejąca odniesionem zwycięstwem, wystroiła się impertynencko. Miała na sobie różową atłasową suknię; wysoki grzebień hiszpański ściągał w górę bujne pukle hebanowych jej włosów, pomiędzy któremi umieściła z zuchwałą niedbałością cały pęk róż świeżo rozwiniętych. Siostra jej (z innej matki), brzydka, zawiędła, z jakie trzydzieści lat od niej starsza, również krzycząco wystąpiła w żółtej atłasowej sukni.

Wielki książę Cyryl, mąż divy i kilku adjutantów obu wielkich książąt, uzupełniali listę biesiadników.

Kiedy Wiera Dymitrjewna zrzuciła z siebie bogate okrycie z srebrzystego pluszu, podbite sobolami, na które Lucia Diavola i jej siostra z widoczną spoglądały zawiścią, mgła jakaś zasłoniła chwilowo jej oczy. Mimowolnie więc spojrzała przez okno, zasłonięte cienkim muślinem, i zapominając gdzie się znajduje, z zajeciem przypatrywała się przejeżdżającym powozom i omnibusom, publiczności mijającej się pospiesznie na chodniku i jak wicher przebiegającym saneczkom z brzęczącemi wesoło dzwonkami.

Ale wyglądanie to przez okno nie mogło trwać wiecznie. Zwróciwszy się więc w stronę pokoju, ujrzała zapalone kandelabry, w niesmacznym restauracyjnym guście, obficie rozstawione na kominku, po etażerkach i na stole; dalej stosy talerzy, szkło pospolite i niby srebrne kosze do owoców.

Na kanapie starej, zniszczonej, z wygniecionemi poduszkami, siedział wielki książe obok pięknej artystki, śmiejącej się ciągle i zasłaniającej ponsowe jak granat usta, bukiecikiem fijołków, ofiarowanym jej skrycie przez Iwana Petrowicza, w chwili gdy Wiera wyglądała przez okno.

Lucia zdjęła rękawiczki. Na długich różowych paluszkach jej, tak samo jak u gorsu, iskrzyły się olbrzymie djamenty; w uszach dwie niezwykłej piękności perły, przepysznie odbijały na czarnem tle włosów. Artystka rozmawiała zniżonym głosem z Iwanem Petrowiczem, który na kuzyna swego, wielkiego księcia Cyryla, włożył obowiązek bawienia Jej cesarskiej Wysokości, adjutanci zaś skazani zostali na towarzystwo starej panny.

Tenor, blada i niepokaźna osobistość, siedział na uboczu, zagłębiony w rozmyślaniu nad okazałością mnogich breloków, wiszących u jego kamizelki, wyciętej w formie serca i na jeden zapinanej guzik.

— Zdaje mi się, że zabawa strasznie głupio idzie! — zawołał nagle wielki książę, zaznaczając w ten sposób zbyt wielką przyzwoitość, panującą dotąd przy biesiadnym stole, ze względu na obecność wielkiej księżny, i wyraźnie żądając weselszego djapazonu.

Na rozkaz taki rozwiązały się więc języki ucztujących, co pozwoliło wielkiemu księciu rozpocząć miłosne gruchanie z primadonną; a chociaż Wiera Dimitrjewna zdawała się nie zwracać uwagi na ich szepty, ani jedno słowo nie uszło jej ucha.

— Widzisz pani, że każde twoje życzenie jest dla mnie rozkazem — mówił wielki książę przysuwając się coraz bliżej do dumnej artystki.— Powinnaś, Lucio, odwdzięczyć mi się za to, bo jeżeli ją tu sprowadziłem, to nie bez walki.

— Lucio?! Oh! przepraszam waszą cesarską wysokość, ale mam zwyczaj wymagać należnego mi szacunku. Jeśli łaska, ręce przy sobie, i proszę nie nazywać mnie po imieniu! Zbytek poufałości, a mąż mój jest obecny. Wiadomo waszej wysokości, że z nim żartów nie ma.

— Wiem, wiem — *Edgardo furioso*. Ale to nie przeszkadza wcale, abym mógł otrzymać jakie dożywotnie miejsce w twem serduszku.

— Nie ma tam miejsc na sprzedaż, ani na dzierżawę terminową. Jedynie los ślepy decyduje tam o wszystkiem.

Tenor, pogrążony w myślach, przyglądał się swemu łańcuszkowi od zegarka, jakby pierwszy raz w życiu go zobaczył.

— Wspominałaś mi pani, że gorącem pragnieniem jej męża jest uzyskać order tatarski?

— Ah tak! — „Połączonemi siłami zapewnijmy mu szczęście!" zanuciła szyderczo Lucia.

— Sumienie pani byłoby w ten sposób zaspokojone.

(C. n. d.)

Budżet zaś folwarku w Czernichowie wywołał szereg szczegółowych uwag ze strony Wład. hr. Koziebrodzkiego. Porównał rubryki wydatków na folwarku w Dublanach z wydatkami folwarku w Czernichowie, wykazał on istotnie rażącą drożyznę administracji tegoż ostatniego, co też przyznał sam sprawozdawca.

Uchwalono: wydatki 14.321, dochody 16.410 nadwyżkę dochodów 2.089 złr.

W Izbie znajdowało się zaledwo 30 kilku posłów. Koniec posiedzenia o godz. 11 zrana. Porządek dzienny będzie rozesłany posłom.

BANKIET
na cześć Platona Kosteckiego.

Poważny, uroczysty nastrój południowej owacji zdawał się jeszcze unosić w sali kasyna miejskiego, gdy ją wieczorem powtórnie zaludniły zastępy tych, którzy chcieli uczcić ćwierćwiekową cichą i znojną, ale żyzną pracę jubilata, jakoteż zadokumentować swe uznanie zarówno dla jego talentu, jak nieskazitelnego charakteru.

W obszernej sali ozdobionej w rogach klombami kwiatów, z pośród których przezierały statuy — zebrało się około 200 osób,— ludzie różnych odcieni i stronnictw, zjednoczeni hołdem dla człowieka, który pod ciężką taczką zawodu dziennikarskiego, w przeciągu lat trzydziestu, ani razu się nie ugiął, ani na chwilę nie zapomniał o obowiązkach na tym zawodzie ciążących, pozostał zawsze rzecznikiem prawdy i słuszności.

To też bankiet miał wysoce podniosły charakter, był w całym swym przebiegu wspaniałą manifestacją uznania, nie zamąconą w najdrobniejszym nawet szczególe żadnym dysonansem...

* * *

Wprowadzony przez p. Zajączkowskiego Liberata, przy dźwiękach muzyki „Harmonii", która w ciągu całego bankietu przygrywała, jubilat zajął miejsce między ks. Sapiehą i ks. Czartoryskim. Po obu stronach stołów ustawionych wzdłuż wszystkich czterech ścian wielkiej sali kasynowej zasiedli goście.

W uczcie wzięli udział: Prezes Wydziału krajowego Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński; posłowie Euzebjusz Czerkawski, Zygmunt Dembowski, hr. Wojciech Dzieduszycki, [illegible], hr. Kapri, ks. dr. Kopyciński, Wincenty hr. Koziebrodzki, Teofil Merunowicz, [illegible], hr. Stan. Mieroszowski, Stanisław Polanowski, ks. Adam Sapieha, ks. Leon Sapieha, ks. Władysław Sapieha, Edward Simon, Tadeusz Skałkowski, [illegible], Tadeusz Wasilewski; posłowie do Rady państwa Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski i Stanisław Niezabitowski, dyrektor kolei p. Sładkowski, [illegible], dr. Małachowski, dr. Opolski, [illegible], dr. E. Schmidt, [illegible], Antoni Skotnicki, [illegible], dr. Henryk Szydłowski, [illegible], Wł. Schmidt, Jakób Piepes, dr. Barącz, Tadeusz Barącz, Baczewscy, Adolf Abrahamowicz, [illegible]; artyści Jarecki, Marek, Frenkiel, Jeromin, Kwieciński, Ruszkowski, Walewski, Woleński. Albert Wilczyński, Syroczyński, [illegible], Ludwik Raciborski, Erazm Malinowski, Świerczewski, ks. Szwedzicki, prezes czytelni akademickiej p. Breiter, St. Ramult, Stefan Sadowski, Kazimierz Ostaszewski Barański, [illegible], Gross, Głodziński, Lévy, Senderman, Piller, Popowicz, Zaremba, i wielu, wielu innych.

Ze świata dziennikarskiego [illegible] Ostaszewski Barański, [illegible], Aleksander Vogel, [illegible], Juljusz Starkel, Liberat Zajączkowski, Zygmunt Fryling, Stanisław Rossowski, [illegible] i w. i.

Kolej toastów rozpoczął p. Albert Wilczyński, prezes Koła literackiego, następującą przemową:

Szczęśliwy jestem, że w czasie przewodniczenia mego Kołu literacko-artystycznemu przypadł uroczysty obchód jubileuszu czcigodnego współkolegi po piórze i Nestora dziennikarzy lwowskich.

[illegible]

Jako poeta [illegible] uczucia miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, [illegible]

Jako dziennikarz przez lat 25 [illegible] „wszystko dla Ojczyzny".

Jako obywatel [illegible]

[illegible]

Drugi toast wzniósł poseł dr. E. Czerkawski. [illegible]

W imieniu redakcji *Gazety Narodowej* przemówił p. J. Starkel, jak następuje:

Kochany Platonie! [illegible]

Pomimo wszelkich sofistycznych wywodów, [illegible] głos prawdy [illegible] dźić poza siebie, przenikać ciemności obłędu, i odszukiwać wyższe drogi, które Bóg dla ludzkości wyznaczył. Głosu takiego nie potrafią sprowadzić na fałszywe drogi żadne, choćby najsprytniejsze rozumowania, jest on silny i prosty, jak wiara, potężny jak echo bożej prawdy. Na nic wszelka świetność talentu, wszelka wiedza i zalety pióra — bo kwalifikacja jakiej potrzeba dziennikarzowi, to właśnie to głębokie poczucie prawdy, ta wiara, że nie do najsprytniejszych, lecz do najzacniejszych należeć ma świat i jego sprawy.

To poczucie prawdy, ta wiara tkwią w całej twojej istocie, i dlatego uznaliśmy w Tobie i uznajemy prawdziwego dziennikarza, dziennikarza takiego, jakich przedewszystkiem Ojczyźnie naszej potrzeba.

Fałszywe bogi, złote cielce stawiane mamonie, chytrość nieuczciwych, którzy zwykli żyć z łupieży głupców — wszystkie te potęgi wstrząsają częstokroć dziennikarstwem, rzucają je nieraz w błoto pod stopy przechodniów i na ich wzgardę. Korrupcja, która nie oszczędza i najwyższych, miewa także swe zwycięstwa w dziedzinie dziennikarstwa. Lecz bez przechwałki śmiało rzec możemy, że dziennikarstwo polskie najmniej tą korrupcją skażone dziś zostało, a zawdzięczać to ma takim właśnie szermierzom, jak Ty kochany druhu. Nieraz odbijały się o twe uszy głosy zwątpienia, szepty pokusy, syczenie ironii — lecz Ty nie zapuszczałeś się nawet w rozprawę z temi nędznemi głosami, ale wstrząsając głową powtarzałeś jak stary Galileusz: *„E pur si muove"*.

Historyk wypowie kiedyś i przedstawi te zasługi, jakie w ostatnich lat dziesiątkach dziennikarstwo społeczeństwu naszemu oddało. A wypowie on także i przedstawi tę krzywdę, jaką narodowi wyrządzono, przez gwałtowną chęć ściągania dziennikarstwa na tory nienarodowe. A w tych blaskach, w których narodowa praca dziennikarska będzie kiedyś postawioną, zalśni i twoja postać, kochany Platonie. Niech ci to służy za nagrodę i za podnietę, bo innej nagrody dziennikarze polscy spodziewać się nie mogą.

Dziennikarstwo, to stos płonący, a żarem tego stosu to bezimienni dziennikarze. Tysiące spłonie ich, rozkrwawiając codziennie serca swoje i rwąc nerwy w pracy, będącej zbyt często niewdzięczną pracą Tantala, ale przy stosie tym ogrzewa się naród. Jako iskrę tego stosu wyrywamy dziś wiecznej niepamięci, imię Twoje, drogi Platonie, podnosimy cię jako wzór i typ, jako wzór człowieka o wielkiej miłości ojczyzny i obywatela o czystym charakterze — jako typ dziennikarza, bo takim tylko dziennikarz polski być może, być musi. Służba dla ojczyzny twarda jest, lecz święta. Uznajemy, że ty ją spełniasz wiernie i święcie, i dlatego wznosimy na twoją cześć ten kielich: Niech żyje dziennikarz Kostecki!

Po tem przemówieniu zabrał głos ks. Adam Sapieha. Nawiązując do słów poprzedniego mowcy, podniósł ks. A. Sapieha wysoko znaczenie dziennikarstwa, a szczególniej w bieżącej chwili, która dla całej przyszłości naszego społeczeństwa może mieć niezwykłą doniosłość. „Stosem płonącym jest dziennikarstwo — rzekł książę Sapieha — a stos ten nie tylko ma ogrzewać ale i oświecać i w tej porze tak pełnej niebezpieczeństw dla całego narodu, musi zachować całą trzeźwość, powinno być przedstawicielem rozwagi, powagi i odwagi". Z życzeniem tem wychylił książę kielich w ręce jubilata.

Po ks. Sapieże zabrał głos jubilat. Złożywszy rzewne podziękowania za tyle dowodów życzliwego uznania, skreślił w krótkości dzieje dziennikarstwa tak, jak ono się rozwijało przed jego oczyma. Kiedy wstępował do tej ciężkiej służby, nie ciągnęła go nadzieja zysków; dziennikarstwo nie dawało wtedy jeszcze chleba, a przynajmniej nie tyle, ile go życie wymaga. A jednak rwały się ręce do pióra, bo je wiodła chęć służenia dobrej sprawie, bo „gdy się co napisało, to gromkie echo biegło po całym kraju, we wszystkich odzywało się sercach" i ten odzew był dostateczną wszystkich trosk, wszystkich cierpień nagrodą. A tych ostatnich nie brakło. Oprócz ciężkiej walki o byt groził na każdym kroku ówczesny surowy system — więzieniem, lub wydaleniem. Warunki więc były nieposledniej trudne. Od tych wspomnień przeszedł jubilat do dzisiejszego dziennikarstwa polskiego i z werwą iście młodzieńczą wskazywał przyszłość, jaką ono ma przed sobą, jeśli nie zerwie z tradycjami swej przeszłości, ale zawsze śmiało bronić będzie prawdy.

Następnie zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki i powołując się na znaną „modlitwę" jubilata, mówił o niezgodzie, wznieconej sztucznie pomiędzy bratniemi szczepami, nakoniec zaś wyraził nadzieję, że chwila już niedaleka, gdy prawda weźmie górę nad złą wolą i usunąwszy zapory, połączy to, co chciano rozdzielić.

Poczem wychylił p. Syroczyński toast w imieniu miasta następującemi słowy:

Jako jednemu z członków obecnej reprezentacji miasta Lwowa, niech mi wolno będzie panowie powtórzyć wymieniony tu już tylokrotnie toast na cześć jubilata w imieniu tych licznych obywateli król. stoł. miasta Lwowa, którzy tylko przez delegację niejako mogą przyjmować udział w naszej dzisiejszej uroczystości.

A wnoszę go nie dlatego, iż Platon jest dzieckiem najbliższej okolicy miasta, że tu się uczył, tu przebył młodość i pracuje lat kilkadziesiąt — i nie dlatego, że w zawodzie publicystycznym i dziennikarskim sprawy miasta nie były mu obce, ale i przedewszystkiem dlatego, że w duchu pism Twoich i Twojej liry odczuć łatwo te same warunki twórczości, które były warunkami historycznego rozwoju naszego miasta.

Ty *Gente Ruthenus, natione Polonus*, jak ono, etnograficznie ruskie spolszczyliście się tak znakomicie, nie zapominając o swej przyrodzonej mowie— że szanując historyczną tradycję Krakowa lub Warszawy, nie mamy dziś bardziej nad Lwów polskiego miasta, i nikogo nie dziwi już, gdy w imieniu jego mówi Zadniestrzański Rusin, Naddnieprzański Ukrainiec, lub Mazur z nad Wisły. Ty jak miasto nasze oparliście się wszelkiej przemocy czy to tatarskiej czy innej, — oparliście się i rozszalałej kozaczyźnie, i oprzecie się wszelkim formom germanizacji, od Józefińskiego sprechzeichen i kamaszy, do najnowszej, wiernokonstytucyjnego, wiedeńskiego parlamentaryzmu.

Ale po co mi dalsze porównania czy rezumowania, gdy ich wynik serce donośnym głosem nam woła. Jesteś nam i byłeś Platonie w najdrobniejszym szczególe życia druhem i bratem, a miasta Lwowa serdecznym, kochającym i kochanym synem. Wnoszę więc raz jeszcze toast — niech nam żyje Platon Kostecki!

Następnie współpracownik *Dziennika Polskiego* jako sekretarz Koła odczytał listy i telegramy. Oto ich poczet:

Warszawa d. 16. stycznia. Zacny Towarzyszu! W dniu Twego zasłużonego Jubileuszu, zasłużonego twardą pracą i prawdziwem poświęceniem przesyłam Ci serdeczne życzenie, abyś wraz z nami dożył tego, czego w modlitwie Twojej do „św. Trójcy" tak gorąco pragniesz!

Niech dzisiejszy liść wawrzynowy, jakim Cię wieńczą rodacy, wplecie się godnie do wieńca z Hiszpańskiej Ojczyzny!

Przysłowie pogańskie kładzie prawdę wyżej od Platona — Ty zaś Platonie stoisz na równi z prawdą i zacnością!

Satis — reszte dośpiewaj w duszy swojej! Uścisk serdeczny zasyła Ci
Jan Zacharyasiewicz.

Strzeliska d. 17. stycznia. Drogi i kochany Panie Platonie! W jubileuszu Twojej trzydziestoletniej pracy dziennikarskiej ja święcę trzydziestolecie Twojej stałej przyjaźni dla mnie. W rozczuleniu przechodzę pamięcią jej dowody i z głębi duszy dziękuję Ci za ten mój skarb nienadwerężenie w Twojem sercu przechowany. Proszę Boga, aby na zawsze zachował Cię w Swojej łasce i błogosławieństwie. Serdecznie Cię kochający *K. Ujejski.*

Czcigodny Jubilacie! Z powodu niedomagania po dopiero co przebytej ciężkiej chorobie, nie jestem w stanie osobiście uczestniczyć w dzisiejszej, tak pięknej, a dobrze zasłużonej uroczystości; pozwólcie wszakże Szanowny Jubilacie, ażebym choć kilku słowy wyraził moję cześć i uznanie dla Waszej tyloletniej, poczciwej, wytrwałej, a konsekwentnej pracy na polu dziennikarstwa i literatury; — tudzież raczcie przyjąć odemnie życzenie: oby Bóg Wam pozwolił Czcigodny Jubilacie długie lata jeszcze, a w dobrem zdrowiu, pracować na tem ciernistem polu dla dobra Ojczyzny, a z pożytkiem dla społeczeństwa naszego.
Dr. Bogusław Longchamps.

Drohowyże 18. stycznia. Kochany Platonie! W dniu tak uroczystym jak dzisiejszy, uściskać Cię nie mogąc, posyłam tego brodacza (fotografia — przyp. red.). Ile w jego nietrefionej, wolnej brodzie włosów, tyle życzę Ci jeśli nie lat, to przynajmniej miesięcy zdrowia, abyś nam dalej na polskiej, prawej drodze pracował. Oby Ojczyzna w zwartym szyku uszeregowanych, jak Ty licznych miała bojowników! Oto moja modła w dniu dzisiejszym. Twój szczery przyjaciel i druh. *K. Brzozowski.*

Włodzimierzowie Dieduszyccy zasyłają najserdeczniejsze życzenia „Mnohaja lita".

Minister Ziemiałkowski zasyła serdeczne życzenia na 30-letnią rocznicę działalności literackiej i dziennikarskiej szanownego Platona. 18. stycznia 1888. Niech Bóg da doczekać się 50-letniego Jubileuszu.

Redakcja *Świata* w Krakowie, przesyła Platonowi Kosteckiemu najserdeczniejsze życzenia w dzień jego jubileuszu.
Zygmunt Sarnecki.

Długoletniemu bojownikowi za idee pojednania bratnich narodów składamy wyrazy należnej czci. Redakcja *Nowej Reformy.*

Dzielnemu publicyście, obywatelowi zacnemu patrjocie, koledze, przesyła najserdeczniejsze życzenia redakcja *Dziennika Poznańskiego.*
Dobrowolski.

Redakcja *Kurjera Warszawskiego* przesyła nestorowi lwowskiego dziennikarstwa, zasłużonemu poecie wyrazy hołdu i życzenia w dniu jubileuszu.

Kurjer Codzienny śle swoje życzenia i woła z oddali „mnohaja lita".
Bogusławski, Czapelski, Gawalewicz, Lubowski, Olendzki, Prus, Sabowski, Gebethner i Wolf.

Autorowi wzniosłej modlitwy o jedność Polski, Rusi i Litwy, za lat 30 niezłomnej pracy ślą cześć i pokłon z kresów rodacy.
Redakcja *Gazety Polskiej* w Czerniowcach.

Dziennikarzowi bez plamy, pięknej i na wskróś poetyckiej duszy co pokochała Polskę, a nie ustała kochać swojej Rusi, najżywsze życzenia z okazji jubileuszu zasyła
Czerwiński z Fuerstenhofu.

W dzień 30-letniego jubileuszu najserdeczniejsze życzenia od literacko-artystycznego Koła krakowskiego. *Kossak.*

Jubilatowi składa założyciel i redaktor pisma politycznego *Postęp* w r. 1848, a następnie stały pracownik na polu publicystyki polskiej cześć i najserdeczniejsze życzenia.
Karol Widmann.

Czcigodny Platonie! Daj Wam Boże przeżyć lata moje i zbierać na nowo wawrzyny wielkich obywatelskich zasług. Mnohaja lita!
J. Supiński.

Szczęść Boże uroczystemu obchodowi 30-letniej rocznicy działalności publicystycznej Platona Kosteckiego. *Sokoły tarnopolskie.*

Cześć pracownikowi na ojczystej niwie dla dobra narodu.
Czytelnia polska w Leoben.

Młodzież akademicka składa hołd niezmordowanemu dziennikarzowi, obywatelowi, dzielnemu patrjocie i niestrudzonemu pionierowi postępu.
Czytelnia akademicka w Krakowie.

Platonowi Kosteckiemu pozdrowienia i życzenia serdeczne w dniu uroczystym zasyłają
Adam Asnyk i Mieczysław Pawlikowski.

Cześć pracy narodowej, sława prawdziwej zasłudze. *Urbanowski* w Poznaniu.

Prawemu dziennikarzowi, człowiekowi serca, nieskazitelnemu patrjocie wyrazy czci i miłości przesyła. *Bałucki.*

Nadeszło jeszcze oprócz tego mnóstwo telegramów i listów, których dla braku miejsca trudno nam podać, wspominamy więc tylko, że życzenia nadesłali jubilatowi między innymi: Redakcja *Kurjera Krakowskiego*, dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sładkowski, dyrektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej p. Oesterreicher, dyrektor szkoły lasowej p. Henryk Strzelecki, p. Józef Tretiak z Krakowa, dr. Ignacy Kamiński ze Stanisławowa, pp. Władysławowie Russoccy z Brodów, pp. Juliuszewie Opolscy z Brodów, dyrektor p. Niedziałkowski ze Lwowa, p. Władysław Bełza, p. Karol Wild z Gracu, p. Greliński, p. Edmund Młodnicki z Czerniowiec, dr. Tadeusz Szydłowski, p. Klaus, p. Szurek, p. Bronisław Zamorski, p. Franciszek Waligórski (wierszem), Karol Christianus, p. Ulmer ze Stanisławowa, stow. „Gwiazda" w Zaleszczykach, p. Wincenty Stroka z Krakowa, obywatele z Brodów, pp. Franciszkowie Adlofowie, pp. Baczyńscy (dyrekcja teatru ruskiego) z Tarnowa.

Obywatele ze Stryja, p. Michał Popiel z Sambora, p. Sylwester Lecki z Sambora, p. Zygmunt Zatwarnicki ze Stryja, pp. Korwinowie z Krościenka, Obywatele z Niżankowic, p. Tytus Womela z Wyżnicy, pp. Wenhrynowiczowie z Sanoka, p. Węgrzynowicz z Kaczyki, p. Zacharski z Zaleszczyk, p. Michta z Kołomyji, dr Olpiński z Trembowli, pp. Malowie z Zabłotowa, Obywatele z Sambora, pani Bańkowska (córka ś. p. J. Dobrzańskiego) z Brodów, p. Kazimierz Bielański z Turza, p. Zenon Pasławski z Turza (po rusku) i w. i.

P. Kwieciński w imieniu artystów tutejszej sceny przemówił jak następuje:

Czcigodny Jubilacie!

W tej tak dla Ciebie miłej i podniosłej chwili, jaką była chwila dzisiaj w południe, kiedy zebrano się licznie, aby uczcić 30-letnią wytrwałą i nieskazitelną Twą pracę około dobra i przyszłości naszej drogiej Ojczyzny — reprezentanci rozmaitych stanów, wyrażali Ci swoje uznanie i życzenia, w słowach pełnych podniosłej myśli i niekłamanego ciepła.

W imieniu aktorów polskich nikt nie przemówił w południowej uroczystości. — Pozwól więc czcigodny Jubilacie, abym imieniem moich kolegów, obecnie złożył Ci hołd uznania dla Twej długoletniej pracy i zapewnił o najgorętszych naszych uczuciach, jakiemi serca nasze są dla Ciebie przepełnione.

Powiedziałeś dziś w południe, „że kto kocha Ojczyznę, ten, spodziewam się i mnie życzliwym być musi, bo dla niej żyję, dla niej pracuję, całem sercem i całą duszą" a zatem, nie możesz wątpić o naszej miłości — jest ona równie szczerą i gorącą dla Ciebie, jak każdego Polaka — bo wszakże każdy z nas, przedewszystkiem, jest Polakiem, jest synem tej ziemi, którąś tak ukochał; a którą i każdy z nas kocha nad wszystko! A chociaż mówią, że artysta może być kosmopolitą — to przecież artysta polski, tak jak i dziennikarz polski, jest w innych warunkach — winien on być przedewszystkiem Polakiem! i pracując na niwie sztuki, kochać przedewszystkiem to, co w niej jest naszego — a aktor polski, pracą i talentem, którem go Bóg obdarzył, myśli naszych psetów i dramaturgów, żywem słowem podawać słuchaczom i starać się plastycznie w formie pięknej uzupełniać ich myśli.

Ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny, scena lwowska obecnie jest w najszczęśliwszych warunkach, tak pod względem wyboru sztuk, jak też i cenzury. Zasługa to tych, których Ty, czcigodny Jubilacie, jesteś Nestorem! a który byłeś jednym z najwybitniejszych szermierzy, walczących o samoistność narodowego języka na naszej scenie.

Pozwól więc, niech w dniu tak uroczystym dla Ciebie, jak dzisiejszy, czcigodny Jubilacie, artyści polscy, złożą Ci za to podzięką.

Jeżeli zawód dziennikarza polskiego, jak wszyscy o tem wiemy, nie ma drogi usłanej różami — nie mniej i zawód aktora polskiego, usłany jest gęstemi cierniami — z tą tylko różnicą, że ciernie te, przysypane lekką warstwą zwodniczych kwiatów, dają mu chwilową roskosz, by tem boleśniej potem, odczuł ich ostrość. Nic dziwnego więc, że nie jeden z nas, uczuwszy ból potknąć się może — gdy więc to się przytrafi, niechaj sędziowie nasi, naśladując ciebie, czcigodny Jubilacie, z tem pobłażaniem, z tą miłością ojcowską sądzą nas, co Ty — a serca nasze z równą miłością bić będą dla nich, jak dla Ciebie, w tej chwili.

Bo kto z miłością Boga i bliźniego,
Podczas wędrówki życia postępuje,
Serca ogółu wdzięcznością dla niego
Bić nie przestaną — i on to odczuje —
Prędzej czy później — tak jak Ty w tej chwili,
Cny Jubilacie, czujesz niezawodnie —
Że Cię kochają wszyscy co przybyli
Uczcić Cię dzisiaj! I błogo, swobodnie,
Odetchnąć możesz, po latach trzydziestu
Mozolnej pracy — za którą w nagrodę
Życzym Ci wszyscy, byś dożył tej chwili,
W której nasz naród odzyska swobodę!

Po rusku przemówił ks. Szwedzicki, podnosząc zacność jubilata. Jego rzewna i piękna pełnych myśli mowa należała do tych, które jubilata najsilniej wzruszyły.

Następnie zabrał głos imieniem *Dziennika Polskiego* i młodych kolegów w zawodzie p. Ostaszewski-Barański, zapewniając, iż młode pokolenie pracowników pójdzie wskazaną mu drogą, a choćby o chłodzie i głodzie, to jednak z podniesionem czołem i czystą dłonią a zacną myślą. Bo jeżeli powiada poeta iż „Miłość sprzedawać — hańba kobiecie, sprzedawać pieśni — hańba poecie" — to stokroć większa hańba tym, którzy za pieniądze sprzedają myśl swą i zasady.

P. Stanisław Rossowski odczytał wiersz do uroczystości zastosowany, a po toaście p. Raciborskiego zakończył p. Starkel szereg mów oficjalnych toastem kochajmy się.

W pogadance wznosili jeszcze toasty p. Stanecki, p. Breiter i p. Świerczewski, ostatni imieniem emigrantów.

W końcu jubilat składał dzięki różnym bliższym swym przyjaciołom, a pił także na cześć jednego z najlepszych dr. Opolskiego.

Zwracając się do materjalnej strony bankietu, zanotować należy, że kuchnia i bufet znalazły ogólne uznanie, a sztachetne St. Margeaux zasługuje na osobną pochwałę.

Około godziny 12. poczęto się rozchodzić. W pamięci uczestników pozostawi ten bankiet niezatarte wspomnienie.

Był to obchód tak piękny, jakiego dawno już Lwów nie widział. Powaga, na wysokości której utrzymał się bankiet do samego końca, nie wykluczała wcale serdeczności. Owszem serdeczność unosiła się ciągle w atmosferze zgromadzenia, a wszyscy czuli się niejako podniesieni na duchu, patrząc na te dowody szacunku, składane uczciwej pracy. Jubilat był niemi do głębi wzruszony; z zacnej jego twarzy promieniało szczęście, szlachetne szczęście człowieka, który znalazł zasłużone uznanie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19 stycznia.

* **Dr. Franciszek Smolka**, prezydent Izby posłów rady państwa wyjeżdża w sobotę wieczorem do Wiednia celem poczynienia przygotowań do otwarcia rady państwa.

* **Zima.** W nocy panowała straszliwa zamieć, która dopiero nad ranem się uśmierzyła. Pospieszny pociąg krakowski spóźnił się o pół godziny.

Na przestrzeni Stanisławów - Buczacz, jak nam dyrekcja kolei państwowej donosi, został ruch pociągów skutkiem zasp z dniem dzisiejszym wstrzymany.

Z Bośnii donoszą, że w pobliżu Wyszegradu zasypała lawina żandarma i chłopa z dwoma końmi. Na drodze z Mostaru do Nowesinie znaleziono zmarzniętych dwóch członków straży skarbowej, a pod Skakawcem dwóch chłopów w takimże stanie.

* **Młodzieniec** jeden pełen sił, w domu, gdzie były tany, w tych dniach wesoły mocno był i mocno był zawiany...

Mimo to, iż go wina szał haniebnie umiał zdradzić, mazura w pierwszą parę chciał, koniecznie chciał prowadzić.

I aż musiano ubrać go i wsadzić go do sanek, elektryczności bowiem skrą wydawał się kochanek.

Lecz nie wybuchnął młodzian ów, choć zapał wciąż go... gnębi tylko najsłodszym z wszystkich snów spać począł w sanek głębi. I o tem dotąd nie wie sam po jakich trudach, znoju, jak znalazł się wśród domu bram, na łóżku i w pokoju...

Niemyłny jednak widział znak, iż miał go ktoś w swej pieczy, guldena bowiem jutro brak, w kieszeni ujrzał... rzeczy.

I odtąd wszystkich młodzian ten powagą swą przeraża, bo pomnąc swój tak twardy sen, odnaleźć chce dryndziarza, który guldena tylko wziął, choć w... rzeczach było więcej, kiedy po trudach sen go zdjął — chce znaleźć najgoręcej.

Dryndziarzu więc, coś musiał nieść na górę aż młodziana, odezwij się! Zacności twej cześć będzie wnet oddana!

† **Hrabina Teresa z Rottmanów Romanowa Bobrowska** zmarła przed dwoma dniami w 75 roku życia skutkiem strasznego wypadku. Hrabina zajmowała w pałacu w Andrychowie osobny pawilon i nie lubiła mieć w pobliżu służby. Gdy zrana w niedzielę wszedł do przedpokoju służący celem naprawienia dzwonków, które wilią wypadku się były zepsuły, uczuł swąd i dym wychodzący z dalszych pokojów. Spiesznie przywołani domownicy, otwarłszy drzwi uderzeni zostali takim zaduchem, że dopiero ze zmaczaną gąbką w ustach jeden z obecnych mógł dotrzeć do miejsca katastrofy. W dwóch pokojach wszystkie meble były spalone, hrabina leżała na łóżku, a choć wszystko wkoło niej płomienie zniszczyły, ciało niebyło zwęglone, śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia od gazów. Przyczyna wewnętrznego pożaru niewiadoma. Synowie i wnuki otoczyli zwłoki zmarłej tej pani wśród najgłębszej boleści i przerażenia. Hrabina Romanowa Bobrowska odznaczała się wyższym męskim umysłem i szlachetnem sercem. Wcześnie owdowiawszy z wielką energią i rzutkością zarządzała majątkiem. Zjednała sobie szacunek i przyjaźń rodziny, sąsiadów, ludu. Po śmierci syna hr. Karola Bobrowskiego zamieszkała razem z synową Felicją z książąt Ponińskich, oddana wnukom i doznając najczulszej miłości rodzinnej. Pochodząc z rodziny niemieckiej, z tradycjami rodziny się zespoliła; była synową prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, który zostawił po sobie najlepszą sławę i w ciężkich czasach po r. 1846, gdy więzienia politycznymi przepełnione były więźniami, nie chcąc być narzędziem wpływów reakcji, złożył zaszczytnie dzierżony urząd. Za młodu hrabina Bobrowska oddawała się malarstwu, a obok niepospolitego talentu posiadała umysł żywy i wykształcony.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł w 65. r. życia Ludwik Chrząszczyński, emerytowany starszy poborca urzędu głównego podatkowego i urzędnik powiatowej kasy oszczędności.

W Monasterzyskach zmarła w 24. r. życia Marja z Müllerów Sembratowiczowa, żona sędziego powiatowego.

* **Pielgrzymi polscy** otrzymają posłuchanie u papieża około 5 — 10. marca b. r. Pielgrzymki trwać będą do Wielkiejnocy.

* **Rocznicę 77 urodzin** dr. Windthorsta obchodziło w Berlinie stronnictwo centrum izby poselskiej w zeszłą niedzielę uroczystym wieczorkiem w hotelu de Rome. Na obchód ten przybyli liczni goście, między innymi członkowie koła polskiego. Pierwszym mowcą był baron dr. Schorlemer; następnie w dłuższem przemówieniu poseł baron Chłapowski wyraził solenisantowi imieniem narodu polskiego polskich części monarchii pruskiej i jej reprezentantów parlamentarnych podziękowanie za poparcie prawnych i słusznych ich żądań, przyczem poruszył także smutne nasze położenie obecne. Poseł dr. Windthorst w pięknem przemówieniu podziękował za sympatje polskiego narodu. „Pojmuję" — tak wywodził „ból Polaków a zapewnić mogę, że centrum zawsze popierać będzie ich słuszne żądania. Niechaj w wszystkich takich wypadkach postępują zgodnie z centrum, a zawsze ufają w pomoc boską. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek na miejscu — zimna krew i spokojna rozwaga. Zawarliśmy koleżeństwo broni i przy niem też wiernie pozostaniemy."

* **Komisja budżetowa,** której sejm przekazał do zbadania petycję komitetu wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, oraz sztuki polskiej w Krakowie o dotację z funduszu krajowego na pokrycie niedoboru, postanowiła z uwagi, iż wystawa ta urządzoną została w interesie całego kraju i pod jego firmą, że zajmie niewątpliwie w historji krajowych wystaw przemysłowo-rolniczych jedno z niepoślednich miejsc — a co do wystawy sztuk pięknych pierwszorzędne — przedłożyć sejmowi w załatwieniu tej petycji wniosek tej treści: „Na pokrycie niedoboru wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, odbytej w Krakowie w r. 1887. sejm przeznacza 5000 zł."

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chyrów, w powiecie staromiejskim, na odbudowanie pożarem zniszczonej szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Wypadki.** Ubiegłej nocy po godzinie 12. policjant, Tworzydło, na ul. Krzywej usłyszał łamanie desek na placu Marjackim i spostrzegł zdala trzech mężczyzn przed sklepem p. Wojczyńskiego. Jak się okazało okienica sklepowa była już wyważoną; za zbliżeniem się policjanta rozbiegli się złoczyńcy; policjantowi powiodło się jednak jednego z nich Matwija Pilawkę z Zapytowa, znanego złodzieja przytrzymać i do policji sprowadzić. Odrzucił on po drodze dwie nowe krawatki i hak żelazny. Przytrzymany nie wyjawił dotąd nazwisk swych towarzyszy. W godzinę później napotkał policjant Pawluk znanego złodzieja Hrynka Kowala, w towarzystwie drugiego rzezimieszka, który jednak zdołał wcześnie uciec, przy włamywaniu się do sklepu Kapralika pod l. 21 przy ul. Teatralnej. Byli to niezawodnie wyż wspomnieni dwaj towarzysze Matwija Pilawki.

Tej nocy złodzieje zamierzali okraść handel galanteryjny pod firmą „Wosk i Fränkel", przy ul. Ruskiej pod l. 1., wyłamali żelazne ogrodzenie u witryny i porozbijali kłódki, widocznie jednak spłoszeni zostali przez przechodniów.

Złodzieje usiłowali się także włamać tej nocy do kantoru wymiany pp. Goldsterna i Löwenherza, przy ul. Hetmańskiej, i w tym celu wyłamali już okiennice wystawowe. Do kantoru jednak złodzieje się nie dostali, niezawodnie zostali przez patrol policyjną spłoszeni.

Na ulicy Ruskiej znaleziono kłódkę olbrzymich rozmiarów rozbitą. Została ona jak się zdaje podrzuconą przez rzezimieszków.

Wskutek ostatnich włamywań się do sklepów zostały w śródmieściu wzmocnione posterunki policyjne, przez całą noc krążą bezustannie po wszystkich ulicach patrole.

Dyrekcja policji zwraca uwagę kupców, aby wystawy starannie zamykali, gdyż patrole policyjne sprawdziły w nocy 16. i 17. bm., że wcale nie zamknięto wystaw pod l. 9, 11 plac Bernardyński; 4, 19 ulica Halicka; 1 Trybunalska; 37 Karola Ludwika; 14 plac Halicki.

Policjant Weinstok napotkał zeszłej nocy leżącą na ulicy Żółkiewskiej staruszkę, żebraczkę Marję Jędrzejowską, która oznajmiła, że dla braku przytułku chciała się tym sposobem przez zmarznięcie pozbawić życia. Oddano nieszczęśliwą magistratowi do ulokowania.

Pozostawione bez dozoru konie na placu Bernardyńskim, rozbiegłszy się pędem ku placowi Marjackiemu, uszkodziły w drodze kilka sanek dorożkarskich, zostały jednak na ulicy Karola Ludwika zatrzymane. Inne konie, pozostawione także bez dozoru

przez wiejskiego woźnicę, Jana Kuchnycza z Borek dominikańskich, spłoszyły się i potratowały, na skręcie z ulicy Zielonej ku ulicy Batorego, Parańkę Jarcher, żonę woźnicy dorożkarskiego, która odniosła złamanie lewej nogi i skaleczenia na twarzy. Konie przytrzymał policjant na ulicy Halickiej.

Dziś w południe przejechały konie na placu halickim studencika wracającego ze szkoły. Woźnicę aresztowano, a biednego chłopczynę odwieziono do domu. Ileż takich wypadków jeszcze trzeba, ażeby baczniej przestrzegano w naszem mieście zakazu, że prędko jeździć nie wolno.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy silniejszym wietrze zmieniającym swój kierunek od W do NW i niebie przeważnie zamglonem, padał w ubiegłej dobie śnieg, którego opad mierzony dziś o godziny 8. rano wynosił 3.2 mm.

Średnia temperatura doby była — 8.4° C., najwyższa — 5.6° C., najniższa dziś w nocy była — 9.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 771.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Austrji dolnej i wynosiła 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północno-zachodniej Francji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 19. stycznia:

Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, średnia temperatura doby około — 10° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 20. stycznia: św. Fabiana i Sebastiana. — św. Heorhia.

— **Pierwszy bal dworski**, na którym między innymi obecni byli ministrowie i liczni dostojnicy państwowi, odbył się wczoraj 18. b. m. we Wiedniu. Pierwszy raz zjawiła się na tym balu jako „hoffähig“ baronowa Bettina Rotschildowa, którą książę Auersperg przedstawił cesarzowej. Tańce rozpoczął rotmistrz Chołoniewski z arcyksiężniczką Walerją. Bal trwał do północy. Następczyni tronu przyrzekła stanowczo przyjść na bal polski, ciesząc się pięknym polskim strojem narodowym.

Na balu tym byli obecni następca tronu z małżonką. Prawie wszyscy w Wiedniu bawiący arcyksiążęta wzięli w nim udział. Między innemi damami została cesarzowej przedstawioną hr. Justyna Koziebrodzka. Przybyli również na bal dr. Dunajewski z żoną, dalej hr. Krasicki z żoną i deputowani, Jaworski i br. Romaszkan.

— **Z Czerniowiec** donoszą 18. b. m.: Dziś był u tutejszego konsula rosyjskiego ksiądz ruski, wysłannik lwowskiego banku kryłoszańskiego z prośbą o wyjednanie w Petersburgu nowej subwencji dla tego zakładu. Konsul nie taił trudności, jednak przyrzekł starania.

— **Malarz wiedeński J. Kirchner** został d. 17. bm. uwięziony przez policję pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Czytelnicy nasi przypominają sobie jeszcze zapewne, co nam telegrafował w tej sprawie przed kilku dniami wiedeński korespondent. Otoż po zamachu dokonanym na niejakim p. Curic, Kirchner znikł bez śladu i dopiero we wtorek udało się policji wyszukać go w pomieszkaniu jego żony przy Währingerstrasse. Aresztowano go zaraz i oddano sądowi. Kirchner przyznał się do winy, a jako przyczynę podał rozdrażnienie sprzeczką wywołane. Zdaje się, że stan umysłu Kirchnera nie jest normalny. Po spełnieniu zamachu błąkał się artysta przez dwa dni w okolicy, a przybywszy w poniedziałek wieczorem do żony, usiłował odebrać sobie życie, któremu to zamiarowi przeszkodziło tylko niespodziane zjawienie się policji. Są poszlaki, że Kirchner chciał zamordować także żonę i dzieci.

— **Krewna Liszta** Anna Kameny wniosła prośbę o unieważnienie testamentu Liszta.

— **Cholera.** Podług otrzymanych w Trjeście wiadomości, w Valparaiso grasuje cholera. Dziennie umiera około 180 osób.

— **Z Petersburga** donoszą, iż w tych dniach w radzie państwa rozbierany będzie projekt zmiany sposobu wydawania praw przez przysięgłych. Zastąpienie przysięgłych przez przedstawicieli stanów sołanie przyjętem we wszystkich sprawach, tyczących się przestępstw służbowych, oraz w przestępstwach osób posiadających [illegible] w instytucjach akcyjnych i kredytowych.

— **Proces w Żytomierzu.** W sądzie okręgowym rozpatrywano bez udziału przysięgłych sprawę Michała Jaroszewskiego, mieszczanina, oskarżonego o ochrzczenie swoich dzieci, zrodzonych z matki prawosławnej, według obrządku rzymsko-katolickiego. Sprawa wszczęta została przez przełożonego monasteru tryfonowskiego [illegible]. Dochodzenie sądowe potwierdziło [illegible] oskarżenia. Prokurator po zaznaczeniu, iż [illegible] Jaroszewskiego podlega karze na zasadzie 190 artykułu kodeksu karnego, wyraził jednak zdanie, iż należy go uwolnić od odpowiedzialności na mocy manifestu koronacyjnego, natomiast dzieci jego [illegible]. Należy je, wedle brzmienia tegoż artykułu, oddać na wychowanie prawosławnym ich krewnym. Sąd przychylił się do zdania prokuratora i postanowił oddać dzieci Jaroszewskich na wychowanie krewnym ich matki.

— **Oszust.** Przed rokiem obiegała po prasie wiadomość o przejściu niejakiego Frenkla, b. wychowańca OO. Zmartwychwstańców na prawosławie. Akt przejścia na schizmę odbył się w Warszawie, a *Dniewn. Warsz.* podniósł ten fakt wysoko w jednym ze swych numerów, napadając przytem na religię katolicką. Tymczasem obecnie wykazało się, że tenże Frenkiel to wielki oszust. Oto co czytamy w kijowskim *Słowie*: „Dnia 21. grudnia (st. st.) rozstrzygana była w Kijowie przez sędziego pokoju 6. okręgu sprawa niejakiego Frenkla. Czytelnicy nasi pamiętają, że [illegible] w Kijowie [illegible] i zdołał dostać się do sfer wysokich towarzyskich, protegujących ideę słowiańską. Frenkiel przedstawiał się jako patrjota z Galicji, mówił, że pierwotne wykształcenie otrzymał w Krakowie w jednym z tamecznych instytutów naukowych, a na zakończenie edukacji wyprawiono go do Rzymu do kolegium jezuickiego. Z Rzymu udał się do Adrjanopola, jako misjonarz katolicki, lecz pozostawał tam krótko i powrócił do Krakowa. Jeszcze na ławie szkolnej — jak mówił Frenkiel — czuł wstręt niepokonany do nauki jezuickiej i zapragnął uwolnić się od jej jarzma. Idea patrjotyczna słowiańska [illegible] i udał się do Rosji [illegible] z tamecznymi [illegible] Warszawy [illegible]. Młody człowiek [illegible] sobie serca [illegible] swych [illegible] środków materjalnych [illegible] pomocy [illegible]. Ale Frenkiel wiele mówił, a [illegible] restauracje i bilardy warszawskie. [illegible] zmusiła jego opuścić Warszawę. Frenkiel przybył do Kijowa; tutaj odgrywa nową rolę patrjoty słowiańskiego, wiele mówi, ale do seminarjum duchownego nie wstępuje. Tymczasem hula po restauracjach w Kijowie. Życie wesołe, jakie prowadził Frenkiel, wymagało znacznych kosztów, a oszukani protektorowie dostarczyć już ich nie chcieli. A zatem, pomysłowy człowiek uprawiał szantaż i zbierał składki na znanego O. Naumowicza, jakoby znajdującego się w potrzebie. Składki te były bardzo znaczne, po 100 i 150 rubli. Przez jakiś czas trudno było policji odkryć oszusta, aż nareszcie na ślad jego natrafiła. Frenkiel skazany został na dwa miesiące więzienia.“

— **Z Watykanu.** Z Rzymu piszą pod dniem 15. bm.:

Dzisiejsze posiedzenie kanonizacyjne trwało 6. godzin. Wzięli w niem udział kardynałowie i 300 biskupów. Kaplica nad atrium św. Piotra, w której odbywało się posiedzenie, była wspaniale oświetlona. Papieża oczekiwali w Sala Ducale patrjarchowie i biskupi, zaś w Sala Regia dwór papieski. Ztąd w procesji udali się wszyscy z płonącemi świecami w ręku do kaplicy Sykstyńskiej. Papieża niesiono w krześle. Przed wejściem do kaplicy sykstyńskiej zaintonował papież pieśń: *Ave maris stella.* Z kaplicy Sykstyńskiej udano się do kanonizacyjnej, gdzie papież powitany pieśnią: *Tu es Petrus*, zasiadł na tronie i zdjąwszy tjarę ubrał złotą mitrę. Poczem kardynał Bianchi zbliżywszy się do tronu, prosił o ogłoszenie świętymi 7 założycieli zakonu serwitów (z XIII. wieku) już poprzednio beatyfikowanych, jako też jezuitów Piotra Clavera, J. Berckmana i Alfonsa Rodrigueza. Papież odpowiedział: „Oremus“ — i gdy zgromadzenie odmówiło stosowną modlitwę, odczytał akt kanonizacji. W tej chwili uderzyły wszystkie dzwony Rzymu na cześć niebiańskich zwycięzców i ozwały się trąby.

Papież zaintonował następnie „Te Deum“ i odprawił mszę pontyfikalną, podczas której została odczytana homilia o nowych świętych. Nakoniec przyjął papież komunię św. od fungującego kardynała djakona.

— **W Madras, Bombay i Kalkucie** panuje silna cholera.

Teatr, literatura i muzyka.

— W teatrze dziś „Nitouche“ operetka w 3 aktach Hervego.

— Teatr polski w Poznaniu. Walne zgromadzenie spółki tego teatru odbyło się d. 16. bm. w sali hotelu francuskiego w Poznaniu.

W ciągu debaty skonstatowano, że wydatki każdego roku przewyższają o wiele dochody, a i teraz, mimo że lokale w domu frontowym korzystniej zostały wydzierżawione, mimo że nastąpiła konwersja długu amortyzacyjnego należnego bankowi koślińskiemu z 5% na 4%, co zwiększyło dochód spółki o trzy tysiące blisko marek, wydatki regularne zawsze jeszcze są wyższe od dochodu.

Dochód wynosi mniej więcej 9, a rozchód 11 tysięcy marek. W zeszłym sezonie grano jak zwykle od 1. października do 1. marca r. z. Ogółem było przedstawień 110. Na nich odegrano sztuk 72; z tych po raz pierwszy sztuk 40, a wznowiono sztuk 32. 44 sztuk odegrano tylko raz jeden, a 28 odegrano po dwa i trzy razy. Z 72 sztuk odegranych było 56 komedyj, 13 dramatów i 3 obrazy. Z nich było 39 oryginalnych, a mianowicie 29 komedyj, 7 dramatów i 3 obrazy. Tłumaczonych z obcych literatur odegrano 33 tj. 27 komedyj i 6 dramatów.

— Koncert na rzecz weteranów z 1831. roku odbędzie się dnia 20. stycznia br., w wielkiej sali ratuszowej, przy współudziale pań: Holmar, Setmayer i Sidorowicz; oraz panów: Sladka, Wolfsthala i Żelazowskiego, pod artystycznem kierownictwem p. Karola Mikulego. — Program: 1. R. Schumann: Trio d-mol. odegrają panna Setmayer, Wolfsthal i Sladek. 2. Mayerbeer: Arja z „Proroka“, odśpiewa panna Holmar. 2. Moniuszko: Polonez z „Hrabiny“, odegra p. Sladek. 4. Deklamacja: pan Żelazowski. 5. Liszt: Fantazja koncertowa, odegra panna Sidorowicz. 6. a) Händel: „La scia chio pianga“; b) Chopin: „O gdybym ja była“, odśpiewa panna Holmar. 7. Ries: a) Andante, b) Gavotte, odegra p. Wolfsthal. Ceny miejsc: Fotel 2 zł.; krzesło 1 zł.; wstęp na salę i galerję 50 ct. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie. Początek o godz. 7. wieczór.

— O utworach naszego sympatycznego kompozytora p. Jana Galla, pisze znany z surowości krytyk muzyczny *Pester Lloydu*, iż stanowiły one pełne wdzięku i świeżości intermezzo w programie ostatniego koncertu peszteńskiego towarzystwa muzycznego. Pełen śpiewności (der sangesreiche) kompozytor Jan Gall — pisze rzeczony krytyk — posiada w osobie naszego wybornego kapelmistrza p. Bellowicza, gorliwego apostoła, to też i śliczne jego chóry żeńskie odśpiewano z wielkiem smakiem i rzadką precyzją.

Dział ekonomiczny.

Losy księcia Salm. Główna wygrana 40.000 zł. m. k. padła na nr. 40114, 4000 zł. na nr. 83535, 2000 zł. na nr. 59250; po 400 zł. nr. 69482 i 85279, po 200 zł. na nr. 27886 52149 55125 i 59238, po 120 zł. na nr. 2671 2846 3434 4396 13227 20406 38765 i 84509, po 100 zł. nr. 1883 4767 8649 40732 49203 49434 51339 59018 65725 66287 66633 79030 i 91954.

W sprawie taryf kolejowych. Odnośnie do przemówienia posła Struszkiewicza na posiedzeniu sejmu dnia 16. stycznia otrzymujemy z kół fachowych następujący komunikat w sprawie „umowy galicyjskich kolei żelaznych na wspólności interesów tychże kolei“:

W roku 1885. ukazała się broszura napisana przez starszego inspektora kolei państwowych pana Alfreda Deymy pod tytułem „Kartelowe taryfy kolei żelaznych, o ich brakach i niedostatkach i o konieczności reformy tychże“. Ostatecznym wynikiem tej pracy było, że przewóz towarów odbywać się ma na tych liniach, na których własne koszta przewozowe kolei są najniższe.

W myśl tej broszury zwołała przeszłego roku jeneralna dyrekcja kolei państwowych, co już z relacji wiedeńskich i krajowych dzienników wiadomem być powinno — konferencje dotyczących kolei, których rezultatem było, że projekt powyższy w teorji niezawodnie jest bardzo znakomity i wykazuje niejedne zalety, że przecież wykonanie tego projektu ze względu na praktyczne zastósowanie jest niemożebne z tej przyczyny, że porozumienie względem wykazania własnych kosztów przewozowych na pojedyńczych kolejach nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Produkcja i konsumcja chmielu w r. 1887. Podług zestawień dr. Emila Pott, pierwszego prezydenta niemieckiego stowarzyszenia chmielarzy wynosiła produkcja chmielu, we wszystkich krajach roślinę tę hodujących, w r. 1887 okrągło: 820.220 metrów; podczas kiedy konsumcja chmielu w tymże samym czasie okrągło: 860.500 metrów wynosi.

Z porównania tych dwóch cyfr wynika, że producja chmielu była w r. 1887 o 40 280 metr. czyli o 4·7% mniejszą, niż równoczesna konsumcja.

Jednakże rok 1886 dał znaczną nadprodukcję, bo wynoszącą: 151.200 metr. ctn. czyli przeszło 17½%, z której znaczna część w formie lepszej konserwy w ręku angielskich handlarzy i większych fabrykantów piwa pozostała, i temu też przypisać należy, że tegoroczne ceny chmielu tylko nieznacznie i przechodowo się podniosły, spadając napowrót z końcem jesieni.

Dr. E. Pott robi bardzo słuszną uwagę, że lata wysokich bardzo cen chmielu, które dziewięciokrotnie wynagradzały lata o cenach niskich, już bezpowrotnie minęły, gdyż szybko postępujące udoskonalenia w sztuce konserwowania chmielu, dozwalają już teraz nadmiar produkcji „lat tłustych“ na następne „lata chude“ o niedostatecznej produkcji, bardzo tanio przechować.

Ponieważ jednakże konserwowanie chmielu na dłuższy czas (nawet kilkuletni) tem więcej się opłaca, im lepszą jest jego jakość, dlatego zawsze silniej poszukiwane będą chmiele lepszej jakości i stosunkowo wyżej płacone, jak chmiele mniej szlachetne lub gorszej produkcji.

Dlatego powinni producenci chmielu o ile możności tylko najlepsze sorty chmielu hodować i wszelkich sił dokładać, ażeby przez staranny zbiór, dobre sortowanie i odpowiednie suszenie dobrą mu zapewnić jakość.

Produkcja chmielu pośledniej jakości nie może się już opłacić!

Następujące cyfry wyjęte z zestawień dr. E. Pott, dają pouczający obraz produkcji i konsumcji chmielu w różnych krajach w roku 1887:

Kraj:	*Produkcja*:	*Konsumcja*:
Anglia	212.500 metr.	350 000 metr.
Niemcy	259.520 „	180.000 „
Austro-Węgry	68.500 „	48.500 „
Belgia	48.000 „	45.000 „
Francja	35 500 „	40.000 „
Rosja	16.000 „	13.000 „
Holandja	2.200 „	7 400 „
Reszta Europy	2.000 „	18.500 „
Ameryka północna	165.000 „	135.000 „
Australia	6.000 „	8.000 „
Inne kraje	5.000 „	15.000 „
Razem	820.220 metr.	860.500 metr.

M. S.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXV. 19. stycznia. Początek o godz. 11 min. 50.

Petycyj wpłynęło już 1213.

Ustawę budowniczą dla miast i miasteczek przyjęto w trzeciem czytaniu z dwiema uzupełniającemi zmianami, przyczem p. Antoniewicz uczynił zastrzeżenie, aby biuro marszałkowskie na przyszłość dopilnowało przepisów regulaminu, i przedłożenia sejmowe posłom ruskim rozdawało w języku ruskim.

P. Fruchtman przedstawił imieniem komisji prawniczej sprawozdanie o wniosku p. Madejskiego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. Uchwalono bez dyskusji wniosek następujący:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież

b) ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasady mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd.

W pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowy z Krzywem i Capłapami w pow. Jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia zeń gminy samoistnej, przekazano komisji administracyjnej.

Z komisji podatkowej p. Remer przedłożył sprawozdanie o wniosku p. Koziebrodzkiego Wład. w sprawie poboru podatków w gminach z wnioskami następującemi:

Wzywa się ck. Rząd:

1) aby pobór podatków w gminach uregulował w ten sposób, iżby zwierzchności gminne od pobierania podatków uwolnione były;

2) aby zanim żądanie wyrażone w ustępie pierwszym spełnione będzie, postarał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad zwierzchnościami gminnemi pobierającemi od kontrybuentów podatki, i aby w tym celu odpowiednio pomnożył siły ck. urzędów podatkowych.

P. Siczyński w dłuższej przemowie, osnutej widocznie w praktycznem doświadczeniu z życia wiejskiego, uważa pierwszy punkt wniosku komisji za niedostępny i radzi powrócić do wniosku p. Koziebrodzkiego, który się domagał od rządu, aby pobór podatków w gminach uregulowanym został drogą ustawodawczą.

Przy tej sposobności położył p. Siczyński szczególniejszy nacisk na okoliczność, że rząd wysługuje się w urzędach bezpłatnymi praktykantami, a urzędy podatkowe cierpią na brak sił przy nadzwyczajnym nawale pracy.

P. Abrahamowicz oświadcza również, że za wnioskami komisji głosować nie będzie, bo są one jednostronnemi i nie załatwiają pierwotnych wniosków p. Koziebrodzkiego.

P. Koziebrodzki nadmienia, że od chwili postawienia swego wniosku, dowiedział się także mnóstwo szczegółów smutnych o niedoli kontrybuentów przy teraźniejszym systemie poboru podatków, iż tylko we wnioskach swoich widzi stosowny środek zaradczy. Droga administracyjna, którą komisja nadal chce pozostawić, okazała się zgubną. Zresztą inne sejmy tak samo rzecz pojmują, a w Radzie państwa p. Menger zażądał ustawodawczego uregulowania sprawy. Dlatego prosi, aby uchwalono wnioski pierwotne zamiast komisyjnych.

P. Romer jako sprawozdawca obstając przy wnioskach komisji, wyraża wobec p. Abrahamowicza żal, iż będąc członkiem komisji, nie był łaskaw udzielić jej swego doświadczenia, i ani razu nie przyszedł na posiedzenie.

Uchwalono poprawki p. Sieczyńskiego, gdyż zamiast drugiego punktu wniosków komisji przyjęto rezolucję, aby rząd „stosownemi zarządzeniami“ powstrzymał nadużycia przy poborze podatków w gminach, i pomnożył liczbę urzędników podatkowych.

Bez dyskusji na wniosek komisji górniczej uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycjami Władysława Chmielowskiego i Mieczysława Michniewicza w Bieczu, o udzielenie zwrotnej subwencji dla rozwinięcia kopalni ropy w Korczynie.

P. Chrzanowski przedstawił bez czytania sprawozdanie komisji przemysłowej w kwestji rozdawnictwa robót publicznych i załatwienia dostaw dla wojska.

Po oświadczeniu p. radcy Laskowskiego, iż co do przedsiębiorstw kolejowych, rząd chętnie dzieli je na losy, a czyni „starania“ w kierunku uwzględniania krajowców, w kwestji zaś dostaw dla wojska rząd przedewszystkiem musi zważać na zapewnienie potrzeb armii, uchwalono wnioski następujące:

1. Wzywa się rząd, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi żelaznej gwarantowanej lub subwencjonowanej przez państwo, dzielono na części całą linię kolei mającej się budować i rozpisywano licytacje oddzielnie na budowę każdej z tych części drogi żelaznej, a przy równych warunkach dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

2. Sejm wyraża uprawnione żądanie, aby ministerstwo wojny przy budowlach wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeśli ci podejmują się budowy pod takimi samymi warunkami jak przedsiębiorcy zakrajowi.

3. Sejm wzywa rząd, aby poczynił odpowiednie kroki, iżby ministerstwo wojny rozpisywało dostawy potrzeb dla armii w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielników i producentów krajowych wzięcie udziału w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Na wniosek p. Russockiego uchwalono wzmocnić komisję bankową 2 członkami celem lepszego skodyfikowania postanowień o nowej emisji obligów komunalnych.

Posiedzenie przerwano o godz, 3. do 7.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 19. stycznia. Układy co do subwencjonowania żeglugi Towarzystwa Lloyda, rozpoczną się między rządami tutejszym, a węgierskim w przyszłym tygodniu.

Wiedeń d. 19. stycznia. Z powodu krążących bezzasadnych pogłosek o zamierzonej nominacji hr. Juliusza Andrassego na ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie wypada zanotować, że ze sfer węgierskich, a zatem blizkich dzisiejszemu ambasadorowi zapewniają, że hr. Szechenyi nie ma zamiaru podawania się do dymisji. Podczas gdy *Pester Lloyd* oświadcza, iż wizyta hr. Andrassyego we Wiedniu nie miała wcale politycznego celu, ale jedynie miała na celu złożenie monarsze noworocznych powinszowań.

Budapeszt d. 19. stycznia. Na alarmujące głosy klerykałów, którzy rozgoryczeni nominacją br. Vay'a podnoszą, iż trzy najwyższe stanowiska w kraju, bo prezydenturę gabinetu i prezydentury obu Izb będą teraz należały do protestantów, zauważa *Pester Lloyd*, że przedtem wszystkie te trzy godności piastowali katolicy. Także dawniej mogli być protestanci powoływani do najwyższych urzędów, obecnie zaś nie jestto protegowaniem ich wyznania tylko równouprawnieniem.

Praga d. 19. stycznia. Po wyborze młodoczecha Herolda przesłano dr. Riegerowi liczne petycje domagające się takiej zmiany statutów klubu czeskiego, na podstawie której młodoczesi weszliby w skład członków tego klubu.

Politik powiada, że statuty klubu czeskiego są prawie identyczne ze statutami Koła polskiego, a co do postawy jaką klub czeski zajmie w obec tych żądań, dodaje, że będzie ona zawisłą od postąpienia rządu.

Praga d. 19. stycznia. Sejm został wczoraj zamknięty.

Biskup Schwarz dziękował namiestnikowi i marszałkowi za ich trudy i za bezstronne sprawowanie wysokich poruczonych im zadań.

Namiestnik Krauss dziękując sejmowi za uznanie, podniósł zarazem patrjotyczną manifestację sejmu z okazji jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa i przyrzekł, że wszystkie uchwały sejmu mające na celu dobro i podniesienie pomyślności kraju najgoręcej będzie popierał. Końcowe to oświadczenie przyjęto jako oznakę usposobień rządowych dla sejmu i pokryto je też grzmiącemi oklaskami.

Marszałek książe Lobkowitz dziękował również za poparcie i konstatował, iż ubiegła sesja była nader pomyślną i korzystną dla kraju, podniósł zarazem, że wzrasta zaufanie kraju do jego legalnej reprezentacji, jak to świadczą liczne petycje. Tłomaczył także, że krótkość sesji sejmowych jest następstwem skomplikowanych urządzeń konstytucyjnych państwa.

W zakończeniu Marszałek oświadczył:

„Niezawodnie wszyscy ubolewamy, że posłowie narodowości niemieckiej nie brali udziału w pracach ostatniej sesji. Sejm złożył wszakże dowód umiarkowaniem swojem i całym ciągiem zachowania się przy załatwianiu spraw sesji, iż pragnie gorąco, aby obecny stan rzeczy zmienił się. (Oklaski). Powrót posłów niemieckich powitają tu wszyscy z radością najżywszą (Gorące oklaski).

Marszałek podniósł także zachowanie się sejmu wobec jubileuszu cesarskiego jako dowodu uczuć lojalnych i przywiązania najgłębszego do monarchy. Przemówienie zakończył marszałek okrzykiem „Slava!“ na cześć cesarza, a zgromadzenie trzykrotnie z zapałem powtórzyło okrzyk.

Przemówienie urzędowe wygłoszono częściowo w czeskim, a częściowo w niemieckim języku.

Paryż 19. stycznia. Prezes ministrów Tirard chce, jak zapewniają, uczynić kwestję gabinetową ze sprawy nałożenia nowego podatku na gorące napoje. Kilku ministrów nie zgadza się z zapatrywaniami Tirarda w tej sprawie. Z tego względu obawiają się rychłego przesilenia ministerjalnego tutaj.

Paryż d. 19. stycznia. Sędzia śledczy przesłuchiwał onegdaj Wilsona przez dwie godziny.

Wiedeń d. 19. stycznia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269.—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.60. Akcje Unionbanku 189 50. Akcje kolei Karola Ludwika 193.25. Akcje kolei Północnej 83.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 82.75. Akcje kolei Alföldzkiej 173.—. Akcje kolei Państwowej 213.25. Akcje kolei Lw.-Czern. 208.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.50. Losy komunalne wiedeńskie 128 —. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100.50. Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 161.—. Losy regulacji Cisy 122 50. Akcje Banku dla krajów koronnych 206.—. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 84.50. Rosyjski rubel papierowy 110.—. Losy premjowane węg. 119.25.

$4^{2}/_{10}$% Renta wspólna 78.50. 5% renta austr. papier. 93.30. 4% renta austr. złota 110.—. 4% renta węg. złota 96.85. 5% renta węg. papierowa 82.90. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.30.

Berlin d. 18. stycznia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 176.50. Akcje austrjackie kredytowe 138.90. Akcje kolei Karola Ludw. 78.—. Austrjackie banknoty 160.65. Akcje kolei południ. (Lombardy) 33.70. Rosyjska pożyczka wschodnia 53·15. 5 prct. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. stycznia 1887:

Hotel Francuski. J. hr. Tarnowski z Byszowa. A. Adamski z Krakowa. S. Lewandowski z Bełzca. H. Robinsohn i J. Schlesinger z Wiednia.

Hotel Langa. St. Christiani z Przybyszówki. E. Axelrad z Czerniowiec. M. Kühnert z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19 stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	196 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	97.—	98.25
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.—	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101 25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 70	95 20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.—	102.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9 95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Ekonom

doświadczony, w sile wieku, zdolny do prowadzenia wszelkiej rachunkowości gospodarczej, poszukuje posady w większym gospodarstwie od 1. kwietnia b. r.
Na polecony list z żądaniem, mogą być przesłane odpisy świadectw.
Adres: J. P. ekonom w Horodyszczu poczta Załoźce.

Ekonom

w starszym wieku, praktyczny gospodarz oraz

pisarz

w starszym wieku kawaler, umiejący prowadzić rachunki i rejestra gospodarcze, znajdą umieszczenie
Zgłosić się do Zarządu dóbr w Tanrowie ostatnia poczta Kozłów. 62

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Rok założenia 1878.



Gwarancja 10 lat.

Właśnie otrzymałem nowe fortepiany firmy Heitzmann-Hölzl i innych.

A. Alscher
Lwów, ul. Akademicka l. 26 dom własny. 612

„Swiatełko"

pismo illustrowane
dla dzieci i młodzieży,
wychodzi we Lwowie trzy razy w miesiącu. Roczna prenumerata wynosi 4 złr., półroczna 2 złr. Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premię dziełko illustrowane, polecone przez krajową Radę szkolną p. t. **„DWIE BAŚNIE".**
Adres:
„Światełko", Lwów, ul. Kopernika 28

Mobilizacyjne

przedmioty przepisane,

trwałe, szczególniej polecamy do wczesnego zakupna:

Dla pp. oficerów kufry z drzewa po 4 zł. 60 ct., takież kufry obciągnięte rosyjskiem płótnem zł. 5·50, z rzemieniami o 1 zł. więcej.
Dla pp. oficerów kufry skórzane płótnem obciągnięte 15 zł.
Płyty mosiężne z grawirowanem imieniem i nazwiskiem 80 ct.
Torebki na mapy ze skóry kozłowej 4 zł, takież torebki z mocnej skóry cielęcej 6 zł. 50 ct.
Ochrona na mapy 80 ct.
Torby polne dla lekarzy z urządzeniem 7 zł., dla służących oficerskich stosownie do gatunku skóry po zł. 9, 10·50 i zł 1 50.
Rewolwery dla pp. oficerów według przepisu dla piechoty po 18 i 20 zł., dla oficerów w kawalerji po złr. 22 i 24; z fabryki „Lüttich" po zł 7. 8, 1 , 12.
Koce polne z wełny po zł. 9 do 10.
Koce obozowe z kauczuku po zł. 9, z kauczuku z podkładem filcowym zł. 15.
Nowy praktyczny przyrząd polny do gotowania zł. 4 — i t p.
Szczegółowe cenniki za podaniem adresu i charakteru posełą się opłatnie.

Militär-Uniformirung-Anstalt von W. Schwaab & Comp. Wien.
Telegramu adres: Uniform Schwaab Wien.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych upraszą się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni. 3091 0—?

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną profesora dr. Liebfra

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych**, zwłaszcza tych, które z grzechów młodości powstają. Trwałe leczenie wszelkich osłabień, bladaczki, drażliwości, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, ciężkiego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez pierwszorzędne znakomitości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług najnowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się w cyrkularzu dołączonym do flaszki. Cena pół flaszki 2 zł.: 1 flaszka 3.50. Za gotówkę lub pobraniem. Skład główny: M. Schulz Hannover, Schillerstrasse. Składy: we LWOWIE w apt Z. Ruckera w Brodach w apt pp. Lateinera i V. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w Rzeszowie. 580 1—13

Założony

Na zimę
poleca
handel płócien i bielizny stołowej
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie
BIELIZNĘ
systemu dr. G. Jaegera
Kaftaniki KALESONY i Skarpetki
wełniane i bawełniane
w największym wyborze

Handel w roku 1789.



KASY żelazne

OGNIOTRWAŁE
nie do rozbicia, najlepszy fabrykat.
skład fabryczny u
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rottendera.

Nowe BIURO nauczycielskie i służbowe

otwarte zostało
we Lwowie, Rynek l. 29
dom Andriollego.
MORAWSKA.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty-lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623
Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Ciągle świeże

KALAFIORY

WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód przaśny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp
poleca

St. Markiewicz

we Lwowie w Rynku l. 42

czyli funt cłowy.
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·80.
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
Ceny oznaczone na 1/2 kilo
Ceny oznaczone na 1/2 kilo
czyli funt cłowy.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We LWOWIE w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera; w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Tranczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 168

HANDEL
Płócien i Bielizny JANA RIEDLA
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł 1·60, 2, 2·2 , 2·0 i 3·—.
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł 2·50.
KOSZULE nocne po zł. 1· 5, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł 2·40, 2·60
KALESONY
po zł. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40
KRAWATY w największym wyborze.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej 628

Palącym

poleca
swoje **najświeższe fajki Sport** z odlewaczem i szczególnem świdrowaniem, przez co ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym, jako **gustowne i praktyczne fajki do marszu i polowania**, z prawdziwego **drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 ct., z nowego srebra 85 ct** z opisem
od 50 lat słynna fabryka pod firmą
J. N. Menhard
Wien, I., Wollzeile 33.
Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 ct za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra.
Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. 12 1 6

PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11 ?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 80, ulica Lenis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego. Ruckera itd.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy
we Lwowie
i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 539

Najlepszą
BIBUŁKA na PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego
firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

C. k. patentowane higieniczne preparaty do racjonalnego utrzymania zdrowotnego ust i zębów
przez
Med. Dr. C. M. Fabera
przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honor.
we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS

(premiowana w Paryżu 1878).

Najracjonalniejszy (78% składowych części leczniczych i największem uznaniem cieszący się preparat do pielęgnowania ust, usuwa najmniejszy odór, konserwuje zęby i jest środkiem ochronnym przeciw wszelkim cierpieniom gardła etc. Dla dzieci do płukania przed wychodem do szkół i po przybyciu z tychże, jako ochronny środek od dyfterji jest bardzo zalecony. Do desinfekcji izb z powietrza niezdrowego niezbędny. Zaprowadzony w szpitalach i lecznicach cesarsko-rosyjskiego Państwa wedle reskryptu ministerjalnego medycznego departamentu z dnia 18. Stycznia 1881 l. 681.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct. a. w.

Specyficzne mydło do ust „Puritas".

Już dawno uznane i jedyne, jeszcze w roku 1862 na wystawie londyńskiej medalem odszczególnione, najdelikatniejszy i najprawdziwszy preparat do pielęgnacji ust i konserwacji zębów. Cena 1 tygielki 1 zł. w. a.

Gwarantowane szczoteczki do zębów „Puritas"

z oryginalnego bukszpanu i z odtłuszczonej szczeci. 1 sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, J. Nahlika, F. Denka; w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kohanego, w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt. Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 8.

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna
KOSZULE MĘSKIE salonowe
(z ochronną marką) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.
Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 3081 11—?
ASYGNATY KASOWE
4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem
Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND. *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp Mikolascha i Wewiórskiego.

Mme MARIE

uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.
Ulica Sykstuska l. 31, parter.
Ul. Sykstuska l. 31, parter.
Ul. Sykstuska l. 31, parter.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

KWIATY i PIÓRA
wieńce mirtowe, welony ślubne,
czepeczki itd. najmodniejsze — poleca
M. Topolnicka
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Krajowe
Towarzystwo spożywcze
we Lwowie
przy ulicy Sobieskiego l. 2
poleca P. T. członkom
świeżo sprowadzone towary kolonialne,
WINA WĘGIERSKIE
AUSTRJACKIE i FRANCUSKIE,
Koniak, Rum i Likiery,
również
masło deserowe i kuchenne, **wędliny litewskie, drób i zwierzynę.**

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności 7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakaowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło prima, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło glycerynowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* Krakowie *Sukiennice l. 20. W* Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)